

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok II Kraków, 15. III. — 18. III. 1958 r. Nr 22 (62)



Kinomechanik J. Chmiel przy swojej „Baŝce” — tak nazwano bowiem aparaty projekcyjne w kinie „Swit”.

Zebrań sprawozdawczo-wyborcze w Wydziale Transportu Kolejowego i w Zakładzie Koksochemicznym

Zebrań sprawozdawczo-wyborcze organizacji partyjnej Wydziału Transportu Kolejowego zaliczyć chyba należy do najlepszych w kombinacie. Świadczą o tym zarówno wnikliwy referat wygłoszony przez I Sekretarza POP tow. Stefanika, stanowiący analizę i ocenę dotychczasowej działalności organizacji, jak również i dyskusja, której głównym przedmiotem były sprawy gospodarczo-produkcyjne wydziału. W dyskusji, w której wyrażono m. in. uznanie dla pracy ustępującej egzekutywy, omawiając zarazem z prawdziwie gospodarczą troską wszystkie trudności i niedomogi w pracy kierownictwa wydziału oraz wiążące się z tym nierozdzielnie działalność

ści organizacji partyjnej, zabierali głos towarzysze: Kozłowski, Laszkiewicz, Jaworski, Cwynar, Biedroń, Huczowski, Sarna, Galiński, Kusmierkiewicz, Szczepański i Erenhalt.

Na zebraniu wybrano dziewięcio-osobową egzekutywę (Dokończenie na str. 2)

Plenum Rady Zakładowej HIL uchwaliło program działania na rb.

We wtorek 11 bm. obradowało w Hucie im. Lenina plenum Rady Zakładowej, poświęcone głównie omówieniu i zatwierdzeniu problemowego planu pracy na rok bieżący. Posiedzenie otworzył przewodniczący Rady inż. A. CYRULIK, który złożył sprawozdanie z prac prezydium Rady Zakładowej w okresie od ostatniego plenum tj. od dnia 13 listopada ub. roku. Stwierdził on, że wszystkie w zasadzie uchwały zostały w tym czasie wykonane, a prezydium skupiło swą uwagę na kilku najważniejszych problemach. Wymiełmy niektóre z nich: zatrudnienie i płace, BHP, praca wśród młodzieży, produkcja uboczna, zagadnienia socjalno-bytowe, sport, szkolenie zawodowe i ogólne itd. Oprócz tego, prezydium Rady odbyło kilka wspólnych posiedzeń z Egzekutywą Komitetu Fabrycznego PZPR i Radą Robotniczą.

Przewodniczący Rady Zakładowej przedstawił następnie plenum program działania organizacji związkowej Huty im. Lenina na rok bieżący, komentując wykonanie podobnego programu z roku ubiegłego. Jak wynika z jego referatu, organizacja związkowa naszej huty, pomimo popelnienia w swojej pracy zapewne wielu błędów, pomimo małej jeszcze ciągle aktywności naszych związkowców, ma poważne osiągnięcia. Jednym z nich jest np. przynosząca coraz lepsze rezultaty walka z plagą pijactwa i chuligaństwa. Organizacja związkowa, powołana do ochrony i reprezentacji interesów ludzi pracy, zdecydowanie odcina się od osób naruszających spokój publiczny, których przed represjami nie broni i również w przyszłości bronić nie będzie.

(Dokończenie na str. 2)

Wczoraj odbyła się II sesja DRN

Wczoraj odbyła się II sesja Dzielnicowej Rady Narodowej w Nowej Hucie. Miała ona specjalny charakter, niejako wyjazdowy — odbywała się bowiem w Hucie im. Lenina.

Na porządku dziennym stały następujące sprawy: powołanie stałych komisji DRN, uzupełnienie składu osobowego Kolegium Orzekającego.

powołanie obywatelskiej komisji podatkowej do spraw sektora nieuspołecznionego oraz zaopatrzenie ludności Nowej Huty.

Zwłaszcza ta ostatnia kwestia wywołała ożywioną dyskusję. Sprawozdanie z poniedziałkowej sesji zamieścimy w następnym numerze.

Z.

Do CZYTELNIKÓW!

Tak już jest, że dla dobrej, skutecznej, prawidłowej pracy każdego pisma potrzebny jest żywy, codzienny kontakt, konieczna jest ścisła i trwała więź z Czytelnikami; więź ta znajduje swój wyraz w osobistych rozmowach, w spotkaniach i publicznych dyskusjach, a najwyraźniej i najlepiej chyba w listach, które Redakcja otrzymuje codziennie od swych Czytelników i Sympatyków...

Ostatnio mieliśmy możliwość zetknąć się z szeregiem głosów krytykujących profil naszej gazety.

Oczywiście krytykować można z różnych pozycji. Tak np. zarzuca nam się m. in. naszym zdaniem niesłusznie, iż gazeta za mało zajmuje się problemami technicznymi, sprawami ekonomicznymi kombinatu, a za dużo sprawami miasta. Równocześnie jednak krytykuje się gazetę — naszym zdaniem słusznie — za zbyt wąską problematykę, za ograniczanie się li tylko do spraw kombinatu i omijanie wszelkich problemów społecznych, kulturalnych i socjalnych naszego miasta, za przerost informacji i to zawsze spóźnionej, (gdyż wcześniej zamieszcza ją prasa codzienna), przy zupełnym prawie braku dobrego reportażu, dobrej publicystyki, za zbyt nudny i nieciekawym i niepopularnym charakterem gazety (który zresztą przy ukazywaniu się pisma dwa razy w tygodniu na czterech tylko stronach, nie może być inny)...

Te wszystkie krytyczne głosy i uwagi zmusiły Redakcję do dokładnego przeanalizowania swojej pracy, do poczynienia wszelkich, niezbędnych zmian w organizacji i w programie gazety...

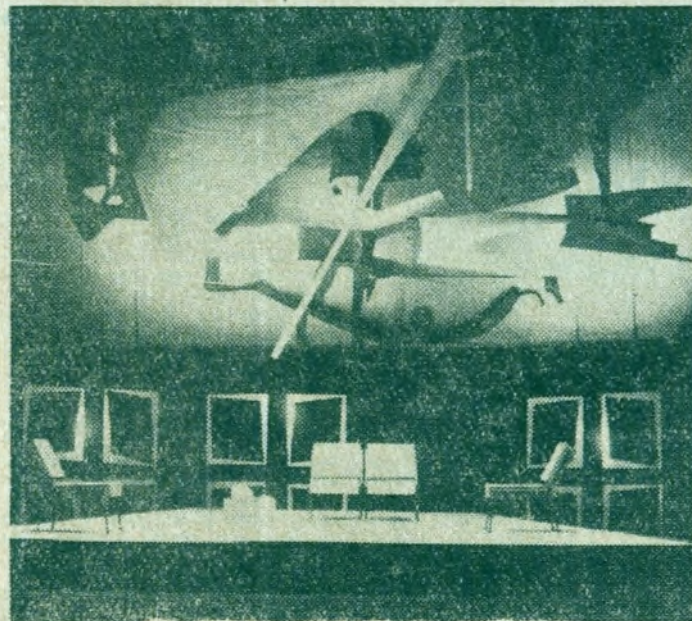
Między innymi zamierzamy zmienić częstotliwość ukazywania się pisma. Mniej więcej od drugiej połowy kwietnia, gazeta będzie ukazywać się raz w tygodniu (w każdy piątek) w objętości 8 kolumn i w cenie 1 złotego.

Zamierzamy zmienić nazwę gazety i ostatecznie określić jej profil i program.

I w tym właśnie oczekujemy pomocy wszystkich naszych Czytelników. Prosimy wszystkich tych, którzy interesują się żywo naszą gazetą, jej rozwojem i pragną wywierać jakiś wpływ na kształtowanie się

(Dokończenie na str. 2)

„WRACAMY PÓŹNO DO DOMU“ T. Karpowicza w Teatrze Ludowym



Na zdjęciu: dekoracja M. Garlickiego.

Przed kilku dniami odbyła się w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie prapremiera sztuki Tymoteusza Karpowicza „Wracamy późno do domu”. Jest to dramat psychologiczny pióra młodego pisarza polskiego (jednocześnie

nie jego debiut dramaturgiczny). — Sztukę reżyserowała Krystyna Skuszancka, opracowanie scenograficzne — Mariana Garlickiego, znanego z inscenizacji plastycznych bałek w Teatrze Ludowym. Ilustracja muzyczna Józefa Boka. Rht



We wtorek 18 bm. rozpoczyna się pierwszy turnus wozasowy w Domu Wypoczynkowym Huty im. Lenina „Sanato” w Zegiestowie-Zdroju. Ciekawy reportaż z Zegiestowa zamieszczamy dziś wewnątrz numeru.

Szósta bateria rozpalona

We wtorek 11 marca rozpalono do suszenia szóstą baterię koksową. Suszenie trwać będzie kilka tygodni. Pierwszego koksu z szóstej baterii należy się spodziewać w począt-

kach maja — pod warunkiem, że Wydział Główny Mechanika dostarczy w terminie zasoby do rur stojakowych.

Rzekomi pracownicy kwaterunku staną przed sądem

Trudną sytuację mieszkaniową, istniejącą m. in. i w Nowej Hucie, wykorzystują różni ludzie. Jak wiadomo, w Sądzie Powiatowym zasiadają na ławie oskarżonych Stefan Pieczonka — b. kierownik wydziału kwaterunkowego, oskarżony o załatwianie przydziałów na mieszkanie za różne korzyści materialne. Ale są też i oszuści, którzy żerując na ludzkiej naiwności, podają się za pracowników kwaterunku, objęciu załatwienie przydziału, za co oczywiście pobierają odpowiednio „wynagrodzenie”.

Trudną sytuację mieszkaniową, istniejącą m. in. i w Nowej Hucie, wykorzystują różni ludzie. Jak wiadomo, w Sądzie Powiatowym zasiadają na ławie oskarżonych Stefan Pieczonka — b. kierownik wydziału kwaterunkowego, oskarżony o załatwianie przydziałów na mieszkanie za różne korzyści materialne. Ale są też i oszuści, którzy żerując na ludzkiej naiwności, podają się za pracowników kwaterunku, objęciu załatwienie przydziału, za co oczywiście pobierają odpowiednio „wynagrodzenie”.

W taki właśnie sposób zapragnęli zdobyć nieco pieniędzy Czesław Kolakowski (ur. 1922) i Karol Wojdas (ur. 1929). Poznawszy kandydata na zdobycie łatwą drogą mieszkania — Józefa Lisieckiego, jeden z nich przedstawił się jako pracownik kwaterunku Mieczysław Sagan. Za obietnicę załatwienia przydziału mieszkania, która nie miała być nigdy zrealizowana, pobrali od Lisieckiego ok. 1300 zł. Poza tym dwa razy, przy omawianiu sprawy, pili wspólnie ze swą ofiarą wódkę.

Sprawa ta wyszła jednak wkrótce na jaw i zajęła się

Kobiety z Czechosłowacji i NRD gośćmi Nowej Huty

W tym tygodniu przebywały w Hucie im. Lenina delegacje kobiet z Czechosłowacji i z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Gości przyjął dyr. Świerczek, przewodniczący Rady Zakładowej inż. Cyrulik i przedstawicielki organizacji kobiecej Huty im. Lenina. Następnie delegatki kobiet czeskich i niemieckich zwiedziły podstawowe wydziały kombinatu, oprowadzane przez Z. Olszewską. w.

W kwietniu załoga huty otrzyma wyrównanie 13-tej pensji

Jedną z nurtujących załogę spraw jest 13 pensja. Możemy dziś poinformować załogę, że już wkrótce, bo w kwietniu nastąpi podział funduszu zakładowego — i co za tym idzie — określenie wysokości sumy,

przeznaczonej na wyrównanie wypłaconych zaliczek na poczet 13 pensji.

Jaka ona będzie wysoka, w jakiej proporcji otrzymają ją wydziały — napiszemy we właściwym czasie.

Do CZYTELNIKÓW!

(Dokończenie ze str. 1)

charakteru pisma, by nadsyiali swoje uwagi i propozycje zarówno dotyczące spraw programowych, jak również i samej nazwy gazety.

Wszystkich Czytelników i Sympatyków prosimy — nadsyłajcie swoje uwagi, życzenia i propozycje na adres naszej Redakcji. Chcemy znać Waszą opinie o gazecie, Wasze życzenia i propozycje.

Piszcie, co Wam się w naszej gazecie podoba, a co nie, jakie pozycje i rubryki należałoby wprowadzić. Wypowiadajcie się na temat, czy nasze pismo ma się ograniczyć li tylko do spraw kombinatu, do problemów czysto produkcyjnych, czy też ma być tygodnikiem Nowej Huty jako całości. Napiszcie, czy pismo winno być żywo, atrakcyjnie redagowanym tygodnikiem (polemiczne, problemowe artykuły, reportaże, felietony, opowiadania, fotoreportaże, humor, satyra), czy też winno ograniczać się tylko do poważnej publicystyki, o charakterze ściśle produkcyjnym.

Najlepsze i najciekawsze z Waszych wypowiedzi będą zamieszczone w naszej gazecie i nagrodzone. Piszcie więc, czekamy na listy.

REDAKCJA



W nowohuckiej „Desie” można kupić obrazy. Na zdjęciu: „Koi” J. Kossaka i „Pracznik” L. Misky'ego.

Zebrania sprawozdawczo-wyborcze

(Dokończenie ze str. 1)

POP w składzie: Jan Stefanik — I Sekretarz, Czesław Sarna — II Sekretarz, Kazimierz Kraszewski, Jan Madej, Antoni Dalkowski, Franciszek Grzywa, Adam Jaworski, Stanisław Cwynar i Stanisław Polatyński.

Ze względu na ciekawy charakter dyskusji, jak również i całego zebrania, powrócimy do niego jeszcze w obecnym artykule w jednym z najbliższych numerów „Głosu”.

W zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w zakładzie Kokschemicznym wzięli m. in. udział Sekretarz KW PZPR tow. Krzakiewicz oraz I Sekretarz KF PZPR tow. Jakus.

Referat omawiający działalność organizacji partyjnej wygłosił I Sekretarz KZ PZPR tow. Wiśniewski.

W żywej dyskusji, jaka wywiązała się nad referatem wzięli udział m. in. tow. Kuraś, Kirsznar, Warkowski, Henko, Wailer, Młyniec, Sworczuk, Jakus, Wolski, Soe-jusz i Maciejewski.

W wyniku tajnego głosowania wybrano jedenasto-osobowy Komitet Zakładowy w składzie: Jan Wiśniewski — I Sekretarz, Witold Młyniec — II Sekretarz, Andrzej Kołodziejewski, Kazimierz Kuraś, Henryk Polatyński, Michał Radziszewski, Mieczysław Sajdak, Zdzisław Soja, Leszek Wajda, Ignacy Warkowski i Adam Wichor.

(cz)



Nowooddane budynki na osiedlu D-31

Program działania organizacji związkowej uchwalony

(Dokończenie ze str. 1)

Nad referatem programowym przewodniczącego Rady i problemowym planem pracy organizacji związkowej huty wywiązała się następnie dyskusja, w której zabrało głos kilkunastu członków plenum. Jakże zagadnienia dominowały w ich wystąpieniach, jakie sprawy najczęściej przewijały się w dyskusji?

Spraw tych było kilka. Na pierwszym miejscu należałoby wymienić program działania Związków Zawodowych w hucie, omówiony i szeroko uzupełniony przez dyskutantów. W rezultacie do projektu programu wniesiono szereg istotnych poprawek. Nie będziemy obecnie go omawiać szerzej, gdyż zamieścimy w najbliższych numerach najważniejsze fragmenty planowanego programu.

Wielu dyskutantów powracało też w swych wystąpieniach do sprawy nurtującej obecnie głęboko całą załogę huty. Chodzi o rozpoczęcie przed pewnym czasem akcję weryfikacji pracowników umysłowych i fizycznych naszej huty, za czym idą przesunięcia i zwolnienia z pracy. Przytoczone w czasie dyskusji liczne przykłady świadczą o niewłaściwym pojęciu tej akcji przez wielu kierowników wydziałów. Do dyspozycji działu kadr oddawani są przeważnie nie ci ludzie, którzy z wielu rozmaitych względów mogą i powinni z huty odejść, ale tacy, którzy nie potrafią się obronić: ludzie chorzy, inwalidzi, kobiety w ciąży itp. Dzieje się tak z wiadomych względów — ciągle jeszcze działają takie, czy inne „powiązania”, sympatie i antypatie, kumoterstwo.

Sytuacji tej powinny przeciwstawić się przede wszystkim Związki Zawodowe. Wydaje się, że będą one mogły lepiej spełniać swą rolę po podjęciu uchwały, że na każde zwolnienie z pracy musi wyrazić zgodę Rada Oddziałowa, a jej przewodniczący korzystać będzie z ochrony aż do dwóch lat po wygaśnięciu mandatu.

Dyskutanci wskazywali szereg przykłałów, kto powinien być zwolniony z pracy, a kogo należy bronić. W każdym wydziale są ludzie, nazwijmy rzecz delikatnie, żyjący z organami MO w niezgodzie, są kiepscy, mało wydajni pracownicy nie podnoszący swych kwalifikacji zawodowych i

wykształcenia ogólnego, są dumni, zarabiający współmałżonkowie, są ludzie z hektarami i emeryci. Oni przede wszystkim powinni z huty odejść, a dopiero potem dobrzy pracownicy, dla których zresztą musimy znaleźć inne zajęcia. Nad tym wszystkim powinny bronić Związki Zawodowe, broniąc zdecydowanie i konsekwentnie przed krzywdą każdego, kto tylko na to zasługuje.

Sporo uwag padło w dyskusji pod adresem Wydziału Produkcji Ubocznej. Ma on wprost nieograniczone możliwości rozwoju. Zamówienia na żużlobetonowe pustaki budowlane idą w miliony sztuk, podczas, gdy produkuje się ich tylko tysiące. Również produkcja metalowa wydziału ma szerokie możliwości rozwoju. Wydział niestety wykazuje małą prężność i jak wyraził się jeden z dyskutantów „grzebie się bezradnie w papierkach”. Produkcja uboczna powinna być ciągle oczkiem w głowie kierownictwa huty i organizacji społecznych, ona to bowiem przynosi poważne dodatkowe zyski i co bodaj najważniejsze może w chwili obecnej nadwyżki siły roboczej.

W plenum po raz pierwszy uczestniczyli towarzysze z zakładów wapienniczych w Czatkowicach. Podzielili się oni z zebranymi swymi bolączkami i kłopotami, opowiedzieli o fatalnej atmosferze w zakładzie, o panoszącym się rozrabiaczkiem, kulcie niefachowości, zwykłej nieuczciwości itp. Wyrażali nadzieję, że po dokonanej ostatnio zmianie na stanowisku dyrektora i po usunięciu jego popleczników — ludzi najczęściej bezwartościowych, w zakładzie zapanuje wreszcie porządek, rozpocznie się wykonywanie planów. Inna sprawa, że nie bez winy jest także sama załoga, przytoczono bowiem zawstydzające fakty sięgające 50 proc. absencji w pracy, spania na nocnej zmianie itp.

Całość dyskusji należałoby ocenić pozytywnie, większość wystąpień nacechowana była mocnymi, krytycznymi akcentami, lecz przy tym konstruktywnymi. I dlatego plenum, spełniło naszym zdaniem, dobrze swoje zadanie.

Na koniec kilka słów o sprawach organizacyjnych. Plenum przyjęło do wprowadzenia poprawek program działania organizacji związkowej Huty im. Lenina na rok bieżący, postanowiło jeszcze raz zapoznać się ze sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej z wykonania budżetu za rok ubiegły, oraz zdecydowało przeznaczyć nadwyżkę budżetową z ub. roku do dyspozycji rad oddziałowych.

J. D.

Czy i w jakiej sprawie będzie pierwsze referendum w kombinacie?

Podczas wielu narad roboczych wysuwany jest przez załogę postulat uregulowania systemu przydziału odzieży robotniczej. Jak wiadomo odzież ta była do tej pory wydawana pracownikom fizycznym w terminach określonych umową zbiorową. Pociągało to za sobą oczywiście konieczność zbędnej, dodatkowej roboty.

Wszystkie te kłopoty mogłyby odpaść, gdyby zamiast odzieży robotniczej wypłacać pracownikom ekwiwalent pieniężny. Dodajmy, że jest to zgodne z art. 64 pkt. 3 Zbiorowego Układu Pracy dla Przemysłu Hutniczego. Jednakże zastrzeżmy się od razu, iż takie załatwienie sprawy ma niestety także ze strony. Istniałoby po prostu obawa, czy wszyscy pracownicy przeznaczą otrzymany ekwiwalent pieniężny na zakup odzieży. W związku z tym trudno byłoby wyegzekwować odpowiadające przepisom BHP odzienie robotnicze. A w tak dużej hucie jak nasza, którą zwiedzają liczne wycieczki krajowe i delegacje zagraniczne, załoga powinna być przecież jednolicie i czysto „umundurowana”.

Kwestię, czy wypłacać ekwiwalent pieniężny za odzież robotniczą, czy też nie Rada Zakładowa zamierza poddać pod

pierwsze w dziejach naszej huty bezpośrednio głosowanie całej załogi (referendum). Wypowie ona w nim, swe zdanie, biorąc pod uwagę niewątpliwie wszystkie pro i contra.

d.

Epilog afery z cegłą krzemionkową

W październiku ub. roku pisaliśmy o wykryciu złodziejskiej szajki, która przez dłuższy czas kradła złom krzemionkowy z magazynu Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych w Nowej Hucie. Sprawa ta znalazła już swój epilog w Sądzie Powiatowym, który przed paru dniami wydał wyrok.

Główny oskarżony — kierownik magazynu Jan Subik, został skazany na łączną karę 2 lat i 6 miesięcy więzienia, oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 3 lata. Jan Szot otrzymał łączną karę 1 roku i 6 miesięcy więzienia. Pozostali oskarżeni otrzymali następujące wyroki: Zbigniew Piotrowski za kupienie 100 ton złomu — 8 mies. więzienia i 2 tys. zł grzywny; Jan Kisiel 10 miesięcy więzienia, Edward Karliński, Ryszard Lepiarski i Tadeusz Nowak — każdy po 8 mies. więzienia,

Mieczysław Jackiewicz 6 mies. aresztu i Wójeik 6 mies. aresztu. Wszystkim zaliczono na potęż kary okres aresztu tymczasowego i zasądzono im zapłacenie kosztów sądowych.

Warto zaznaczyć, że sąd pod przewodnictwem B. Ignatowskiej zmienił kwalifikację prawną zarzucanego oskarżonym czynu. Akt oskarżenia mówił, że działali oni w zorganizowanej grupie, sąd jednak doszedł do wniosku, że oskarżeni nie stanowili zorganizowanej grupy złodziejskiej. Kradzieży złomu cegły krzemionkowej dokonowali kilkakrotnie, w różnych partiach: w 1956 r., i od kwietnia do września ub. roku, z tym, że niektórzy byli oskarżeni o udział w dwukrotnej kradzieży, a inni tylko o współudział w jednym czynie przestępczym. Adameczk, który był również oskarżonym w tej sprawie, będzie sądzony w odrębnym procesie.

(rg)

ADRES REDAKCJI
Nowa Huta, Kombinat, Biurowiec Administracyjny S, klatka B, I p.
Telefony:
428-99, 401-10 — wewn. 47-69,
55-61, 42-47.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopole L S-31

List w sprawie Domu im. Matysiaków

Przy wzmocnionej akcji społecznej wolnych datków na budowę Domu im. Matysiaków, Rada Oddziałowa przy Wydziale Torów i Zabezpieczeń HIL dnia 1. III, br. wpłaciła na ten cel kwotę zł 400.

Tą drogą pragniemy poinformować Redakcję o dobrych chęciach naszej załogi w popieraniu tej akcji oraz prosimy o popularyzowanie tej zbiórki wśród społeczeństwa Nowej Huty.

RADA ODDZIAŁOWA W-74

Na Tamach PRASY

Z coraz większym uznaniem czytamy numery „Polityki”. Trzeba stwierdzić, że każdy nowy, kolejny numer tego tygodnika jest lepszy od poprzedniego, bogatszy w ciekawe, pasjonujące artykuły o różnorodnej, wszechstronnej tematyce.

Tak np. 54 numer czyta się dostojnie „od deski do deski”. Na interesujący charakter pisma wpływa niewątpliwie fakt, iż Redakcja nie unika poruszania nawet najbardziej „drażliwych” problemów i otwiera swoje łamy dla różnych często, przeciwstawnych sobie wypowiedzi.

Do najciekawszych pozycji ostatniego numeru zaliczyć należy przede wszystkim artykuł Oskara Laage pt. „Marksizm a ekonomia burżuazyjna”, dalej „Próba krytyki historii”, artykuł napisany przez Stefana Zółkiewskiego oraz frapujące fragmenty przemówienia senatora Mansfielda na temat aktualnych zagadnień polityki amerykańskiej.

Artykuł wstępny, poświęcony omówieniu uchwał XI Plenum KC PZPR, nosi tytuł „Słuszne decyzje”.

Cytuję końcowy fragment tego artykułu:

„O sile partii stanowi słuszna polityka i jednoznaczne działania w jej realizacji. Słuszną politykę określiło VIII Plenum. Jednostką działania były IX i X Plenum. XI Plenum uczyniło dalszy, ważny i konsekwentny krok w tym kierunku. Opinia partyjna i opinia społeczna w Polsce wie, że tow. W. Kłosewicz nieraz już atakował nową politykę partii, aprobowaną przez ogromną większość społeczeństwa. Jak widać, nie przekonały go argumenty i nie nauczyła praktyka. Na ostatnim Plenum podjął ponownie swe ataki, usiłując osłabić partię i przeskodzić jej w skutecznym celu realizacji ważnych i pilnych zadań ekonomicznych. Takie, pozbawione poczucia odpowiedzialności partyjnej, postępowanie nie mogło być dłużej tolerowane. O zbyt wielkie sprawy idzie. Jedność partii wokół nowej, słusznej polityki jest nie naruszalna. KC w obronie tej jedności wykluczył tow. Kłosewicza ze składu KC PZPR. Ta słuszna decyzja będzie ostrzeżeniem dla tych, którzy nie chcą szanować zasad partyjnych i na pewno uży-

ska poparcie wszystkich członków partii”.

A oto wyjątki z interesującego artykułu Mieczysława F. Rakowskiego noszącego tytuł „Kartki z bruilonu”, a poruszającego sprawy Niemiec:

„Na pytanie Niemców, co mi się szczególnie podobało w NRF z regulacji odpowiadałem: świetna organizacja pracy, wszędzie idealny porządek, widoczna na każdym kroku dyscyplina społeczna. Kiedyś usłyszałem odpowiedź — „Tak, ta niemiecka dyscyplina już kilka razy nas zgubiła”.

Zastanawia się pan nad źródłami „cudu gospodarczego”? Niech pan weźmie pod uwagę, że byliśmy prawie jednym państwem na kontynencie europejskim, które do tej pory nie było na zbrojenie. Teraz dopiero się zaczyna...”

Rzeczoznawcy oceniają, iż wydatki na cele zbrojeniowe do 1961 roku wyniosą około 60 miliardów marek. Skąd państwo weźmie te sumy? Niejedynym obywatel NRF zaczyna zastanawiać się nad tym. W doborowość, wielomilionowa datki rekinów przemysłu nikt, kto zdrow na umyśle, nie wierzy. Jedno jest pewne. Dobre poczucie Otto Normalverbrauchera zostało naruszone. Tym bardziej, że od pierwszego stycznia podwyższono ceny chleba, przed tym jeszcze podwyższone uległy ceny węgla. W międzyczasie podwyższono również ceny biletów kolejowych. W per-

spektywie nastąpić ma podwyżka cen na mleko i cukier.”

Nie jestem ekonomistą, trudno zatem przyszłoby mi wydawać sądy o całej ekonomii zachodniemieckiej. Na nie jednak orientuję się — nie można na podstawie tych faktów twierdzić, że mamy dziś do czynienia z oznakami kryzysowymi. Odnotujmy jednakże następujące spostrzeżenia: w rzekomo idealnym państwie nie wszystko jest w porządku.”

„Jak podała burżuazyjna prasa zachodniemiecka ilość bezrobotnych w końcu roku 1957 wynosiła milion dwieście tysięcy. W poprzednich okresach zimowych liczba bezrobotnych wynosiła 400 tys. Tej zimy zwolniono 700 tys. Zdaniem „Die Welt” znacznie przekroczenie przeciętnej cyfry bezrobotnych w sezonie zimowym obserwuje się również w Wielkiej Brytanii, Belgii, Szwecji, i Finlandii.”

„Dlaczego to publikujecie?” Niezmiernie ciekawą rubryką „Polityki” są „Listy do Redakcji”, w której wielu Czytelników często z dużą pasją wypowiada się na poruszane przez „Politykę”, problemy. Powyższy tytuł nosi list Czytelnika z Warszawy, niejakiego Zygmunta Werpchowskiego polemizującego... z listem innego Czytelnika:

„Nie wiem, redaktorze — pisze on — dlaczego w poważnym piśmie drukujecie listy niejakiego „Arystarcha” („Polityka” nr 5, 1. II,

1958), który równocześnie swą epistolarną setkę uprawia w innych pismach (por. „Kierunki”) i wszędzie wypisuje — delikatnie mówiąc — bzdury. Domyślam się, że redakcja uczyniła to dlatego, gdyż cały list „Arystarcha” napisany jest według tych reguł, jakich używa się chcąc sparodiować oburzonego idiotę. Takie zdanko jak „w tym postępowaniu jest metoda i ten fakt zożydzenia naszych wodzów jest dostatecznie znany” — pasuje do parodii. Skoro list jest prawdziwy — tym gorzej dla Andersa, że ma takich obrońców. Wydaje mi się jednak, że względy te nie usprawiedliwiają druku listu, a już ironia komentarza redakcyjnego na pewno nie została zrozumiana przez „Arystarcha”.

Zresztą... zresztą istotnie gen. Anders w ostatniej wojnie zwyciężył, jak zwyciężył i w niej wszyscy generałowie walczący po stronie aliantów. Gen. Anders zwyciężył w niej jedynie dlatego, że zwyciężyli generałowie Żukow, Rokossowski, Koniew, Wasiliewski. Gen. Anders znalazł się wśród zwycięzców — tak należałoby to powiedzieć — ale jego sprawa nie wygrana. Na szczęście, gdyż była dla Polski szkodliwa. Gen. Anders, lekkoomyślnie szafujący krwią swych żołnierzy, chciał między Polską a Związkiem Radzieckim stworzyć stan wojny, nienawiści, wrogości. Czy na tym polegał interes naszego narodu? I dobrze się stało, że jego koncepcja przegrała. Że się dzieje, że nie wszyscy to jeszcze rozumieją.”

(icz)

Około 200 km od Krakowa, sześć godzin drogi koleją, leży małe podkarpackie uzdrowisko Zegiestów. Kto raz tę miejscowość ujrzy, na pewno ją pokocha i jeszcze tu powróci. Wierzę mi, że nie ma w tym żadnej przesady. Zegiestów urzeka przybyszka siłą krają. Jest tu wszystko co składa się na szerokie pojęcie uzdrowiska: doskonałe, trzecie w Polsce po Czerniawie i Krynicy wody mineralne, czyste powietrze, przepojone ozonem, łagodny, wspaniały klimat. Ukoronowaniem tych zalet jest bystrzyca nurt Popradu, stanowiący latem istny raj dla turystów. Poza tym opiewać należałoby widoki Zegiestowa, jakich pozazdrościć mu może niejednego rozreklamowanego zagranicznego kurortu.

W Zegiestowie jest jeszcze coś więcej — jest cisza, głęboka, kojąca skołataną nerwy, cisza. Słowem, jest to uzdrowisko wprost idealnie ukształtowane ręką przyrody do wypoczynku i regeneracji utraconych sił.

Wysiadających z pociągu wczasowiczów wita już z peronu małej stacji zachwycający widok. Kikanaście metrów niżej pluszczą po kamienicach, mieniące się w słońcu seledynem, wody Popradu. Wysoko nad głowami szumią majestatycznie, wysmukłe smreki. Gdzie okiem sięgnąć, pokryte zielenią góry, jak gdyby rozcięte Popradowym przełomem na dwie wyspy: polską i czechosłowacką Łopatę.

Na skraju górskiego wąwozu, którym prowadzi droga — garść domów. Piękne, kilkupiętrowe sanatoria, odznaczające się nowoczesną architekturą domy wypoczynkowe, wille. A wszystko to skąpane w zieleni, prawie niekniętej ręką człowieka bujnej, podkarpackiej przyrody.

Idziesz turysta drogą w górę i chcąc nie chcąc, musisz co jakiś czas przystanąć. Nie tylko po to, aby mocniej zaczerpnąć w płuć rześkie, zdrowe powietrze, ale i dlatego, że przed twoimi oczyma otwiera się coraz to nowymi i coraz bardziej zaskakujący pięknym widok.

Ładnie się to wszystko mówi, ale chcąc paść oczy widokami, chcąc wyprostować zmęczony kark i łapczywie zerpać czyste, górskie powietrze — trzeba najpierw znaleźć się w tym, jakże na pewno nieudolnie opisywanym Zegiestowie!

Nic łatwiejszego, jako pracownik huty, możesz tam wyjechać na wczasy, poczuwając już od wtorku 18 bm. Jak już wszystkim zapewne wiadomo, Huta im. Lenina zorganizowała w Zegiestowie Zdroju wla-

Garść wrażeń z Zegiestowa

Z „Anną“ i „Andrzejem“ na Ty

nic, lecz kierownik jeszcze nie zorientował się w tym ucho-dzimy do wnętrza. Korytarz, kamienne schody, znów długie korytarze i rzędy białe lakierowanych drzwi. Niemożliwie zimno...

— Jeszcze się nie pali — wyjaśnia kierownik. — Piece kaflowe są w pokojach. Zaglądamy do kilku z nich. Świeżo odremontowane, wy-

Nie można przyrzadzić nie ciepłego, bo kuchnia ciągle nie gotowa, ani nie zjeść w uzdro-wisku, gdyż po prostu nie ma gdzie. Jedyny lokal gastronomiczny „Stoneczna“ znajduje się od miesiąca w remoncie i nie nie wskazuje na to, aby miał być unet uruchomiony. My dwaj powiększamy więc grono współczesnych Robinsonów...

sowy, W-16 ukończy już na pewno tron kuchenny, dzięki czemu będziecie mieć pełne żołądki. To zaś jest, jak powszechnie wiadomo podstawą dobrego samopoczucia i humoru.

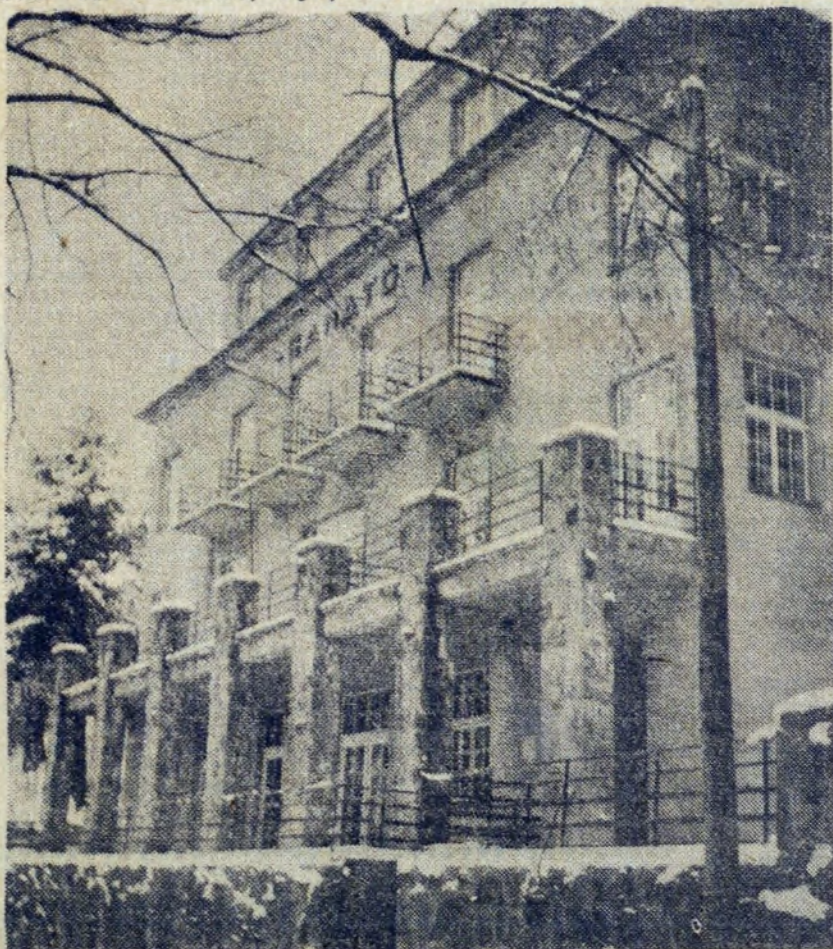
*
Nazajutrz rano, siedzimy w gabinecie zastępcy dyrektora uzdrowiska w Zegiestowie p. STANISŁAWA DAMSA. Ra-

obawy: w hucie, jak wiadomo, są dobre zarobki, gdyby ten, czy ów popił (oczywiście nie „Annę“, lub „Andrzeja“) i następnie zaczął rozrabiać w uzdrowisku...

— Dla kuracjuszy nie ma nic cenniejszego, jak cisza i spokój. Ona właśnie równoległa z leczeniem wraca ludziom zdrowie. Ale dlaczego patrzeć od razu tak czarno? Wierzy-

Z zabiegów ambulatoryjnych w sanatorium uzdrowiska korzysta np. kuracjusze sąsiadujące z wille „Sanato“ domu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych „Warszawianka“. Także waszych kuracjuszy, kierowanych przez przychodnię lekarską w Nowej Hucie mogliśmy objąć leczeniem, oczywiście po zawarciu odpowiedniej umowy...

*
Podobnie do dyrektora zdanie wyraża również naczelny lekarz uzdrowiska dr IRENA FILIPP. Propozycję warto chyba dobrze przemyśleć. Szaleć powinno przechylić to, co dalaoby hucie większe korzyści: wczasy, których otrzymujemy i tak dość dużo, czy też możliwość sanatoryjnego leczenia około 50 pracowników huty, co trzy tygodnie. Jesteśmy pewni, że schorzeń nerwowych, nadciśnieniowych, uk-



malowane prezentują się wcale przyjemnie. Są jedno, dwu i trzy osobowe, w każdym niezbędny sprzęt: żelazne białe łóżka z materacami i kółkami, szafa, stół, krzesła, umywalka z lustrem i bieżącą ciepłą oraz zimną wodą. Gdyby jeszcze napalić w kaflowym piecu, pokój byłby przytulny i zupełnie miły.

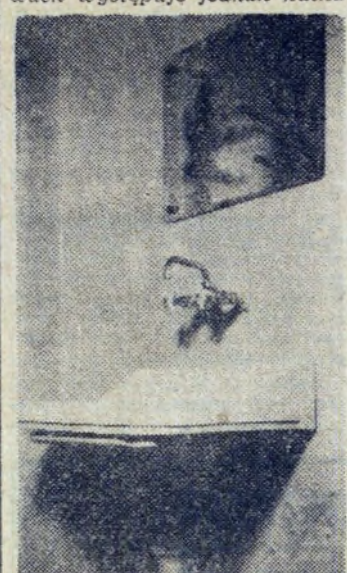
Gawędzimy z kierownikiem o przygotowaniach do otwarcia sezonu wczasowego, pierwszego w dziejach huty, we-

działymy dowiedzieć się, co o „okroczeniu“ Huty im. Lenina na teren uzdrowiska sądzi jego gospodarze. Oto po krótko opinia dyrekcji:
— Bardzo cieszymy się, że przybędzie w Zegiestowie jeszcze jeden dom wczasowy i że gościć będziemy hutników z kombinatu.
Po grzecznościowych słowach występuje jednak nutka

— Oprócz tego — mówi zastępca dyrektora uzdrowiska, — otwarty jest problem, czy zabierać do Zegiestowa dzieci, czy też nie. Ze względu na kuracjuszy, ludzi cierpiących najczęściej na nerwicę i nadciśnienie, a więc bardzo pobudliwych oraz same dzieci, dla których nie ma w Zegiestowie odpowiednich placów do zabaw, należałoby dzieci nie zabierać. Wyjdzie to tylko na korzyść obydwu stronom.

Przy okazji chciałbym poruszyć pewien problem. Czy nie byłoby korzystniejsze dla huty prowadzić w Zegiestowie, zamiast domu wczasowego, rodzaju sanatorium? Chorzy znaleźliby w uzdrowisku dobre warunki lecznicze. Bylibyśmy w stanie zapewnić dla tych 50 osób ambulatoryjne leczenie i korzystanie z wszelkich zabiegów balneologicznych, kąpień, natrysków itp. Pod jednym warunkiem: turnus nie mógłby trwać planowo 14 dni, lecz co najmniej trzy tygodnie. Tyle bowiem wynosi minimum pewnego określonego cyklu leczniczego — w skrócie się nie da. Myśl tę podajemy hucie w formie projektu, nad którym wydaje się warto podelatować.

Każdy pokój wyposażony jest w umywalkę, z bieżącą ciepłą i zimną wodą.



Dwuosobowy pokój „Sanato“. Oszklone drzwi prowadzą na balkon, skąd rozciąga się wspaniały widok na dolinę Popradu.

sną placówkę wczasową, która już za kilka dni otworzy po raz pierwszy swe gościnne podwoje. Zanim to jednak nastąpi, do bramy wille „Sanato“, na tydzień przed jej oficjalnym otwarciem, stuka my ty dziennikarz i fotoreporter — obaj żądni nowin.

Witani serdecznie przez kierownika p. JÓZEFA KEPE, jak zresztą wszyscy, którzy przywożą tu coś z huty (my niestety nie przywozimy

własnym punkcie wypoczynkowym. Jak zwykle w takiej chwili bywa, na brak trudności „użalać“ się nie można. Dom prowadzić będzie OZR HiL. Powinien odebrać go od Działu Socjalnego huty z pełnym, gotowym do użytku wyposażeniem. Tymczasem... pionierski okres organizacyjny przedłuża się w nieskończoność. Kierownik, a wraz z nim kilka osób z huty przybywających tu na delegacji, pędzą robinsonowski żywot.

Przyjechał elektryk, który nie miał niestety z sobą przewodów. Odjechał z niczym. Długo tak można by wliczać kosztowne, nikomu na nic nie potrzebne rekonesanse...

Kierownictwo boryka się ciągle z setkami rozmaitych braków. To przysłane z huty lampki nocne okazały się szmelcem niezdatnym do użytku, to brak jest białych obrusów do jadalni, brak chodników na korytarze, dywaników przed łóżka, linoleum. Wiele naczyń kuchennych nie nadaje się do użytku. W piecach nie ma rusztów. Przydałoby się więcej węgla na opał. Trzeba w jakiś sposób wycyklinować zaniedbane w niesamowity sposób posadzki. Przy dobrej, przemyślanej organizacji pracy, trudności te i braki nie miałyby w ogóle miejsca.

— Nie wyciągajcie jednak z tego co powiedziałem pochopnych wniosków, że wszystko jest źle zrobione, bądź zaniedbane, że na wczasy do Zegiestowa przyjechać nie warto. Wszystkie braki na pewno będą stopniowo usunięte.

Wierzę mi, że po napaleniu pokoik był bardzo przyjemny, łóżko wygodne, a brak ciepłej kolacji wynagrodził stokratnie boski smak „Anny“ (to tylko jedna z zegiestowskich wód mineralnych) i wspaniały widok z okna chojąków uginających się pod ciężarem śniegowych czap. Ostatecznie, kiedy przyjedziecie na pierwszy turnus wca-

Delegacja Huty im. Lenina na IV Kongres Związków Zawodowych

Ważnym wydarzeniem w polskim ruchu zawodowym będzie IV Kongres Związków Zawodowych, który już za kilka tygodni rozpocznie swe obrady w stolicy. Termin Kongresu nie został jeszcze dokładnie ustalony, ale pewne jest, że odbędzie się on przed 1 maja br. Delegaci na Kongres wybrani zostali podczas III Krajowego Zjazdu Związku Zawodowego Hutników w Katowicach. Są nimi z Huty im. Lenina: członek Prezydium Rady Zakładowej HiL

oraz zastępca przewodniczącego Prezydium DRN w Nowej Hucie STEFAN WÓJCİK i przewodniczący Rady Oddziałowej w Dziale Kontroli Technicznej KAZIMIERZ SALWIŃSKI. Ponadto w obradach kongresowych weźmie udział członek CRZZ — JÓZEF KOPACZ.
Założą naszej huty spodziewa się, że delegacja ta, aczkolwiek bardzo nieliczna, będzie ją dobrze reprezentować w Warszawie, wysuwając wszystkie jej postulaty.



Wczasowicze korzystając będą mogli z wód mineralnych „Andrzeja“ i „Anna“. Są to świetne szwazy alkaliczne o wysokich walorach leczniczych. Fot. R. Tatarczuch

— W „Sanato“ przebywać będzie na każdym czternastodniowym turnusie około 50 wczasowiczów z Huty im. Lenina. Mieszkać oni będą w 26 pokojach 1—3 osobowych. Wygodny taras na parterze oraz słoneczne balkony ułatwią korzystanie z kąpień słonecznych. Oby tylko dopisała pogoda...

— Wierzę mi, że pracownicy huty będą zachowywać się wzorowo. I my tak sądzimy, tym bardziej, że do Zegiestowa, podkarpackiego, wybie- rać się powinni tylko ludzie spragnieni odpoczynku po pracy, łaknący ciszy i spokoju w czułym sam na sam z porównawczo piękną przyrodą. Każdego, kto na wczasach szuka czego innego, taniej, iluzorycznej radości kieliszka, hałasu i wrzawy, przestrzegamy: niech lepiej w ogóle do Zegiestowa się nie wybiera.

*
Po tej małej dygresji wróćmy do rzeczy.

— Oprócz tego — mówi zastępca dyrektora uzdrowiska, — otwarty jest problem, czy zabierać do Zegiestowa dzieci, czy też nie. Ze względu na kuracjuszy, ludzi cierpiących najczęściej na nerwicę i nadciśnienie, a więc bardzo pobudliwych oraz same dzieci, dla których nie ma w Zegiestowie odpowiednich placów do zabaw, należałoby dzieci nie zabierać. Wyjdzie to tylko na korzyść obydwu stronom.

ladu sercowo-więciowego, owrzodzeniowych itp., leczonych z powodzeniem przez zegiestowskie sanatorium, znalazłoby się wśród pracowników huty niestety sporo. Ze względu na brak miejsc w sanatoriach, wielu chorych zmuszonych jest czekać na leczenie miesiącami, co oczywiście nie poprawia stanu ich zdrowia. W najbliższym gronie znajomych widzę już kilku potencjalnych kuracjuszy Zegiestowa. Nazwa „Sanato“ byłaby wtedy całkowicie uzasadniona...

*
Tak, czy inaczej „Sanato“ oznacza zdrowie. A zdrowie to grunt! Warto po nie wyruszyć do Zegiestowa. Tym bardziej, że już wkrótce będziemy mieć wiosnę. Można wyobrazić sobie uroczą miejscowość w nowej, jeszcze strojniesz od zimowej szacie. Nad decyzją nie ma więc co długo się zastanawiać.

*
Kiedy odjeżdżaliśmy, śnieg ścielił się jeszcze grubą warstwą, lecz pod promieniami marcowego słońca szybko nikał. W hallu „Sanato“ przybijano właśnie tablicę z regulaminem porządkowym i pierwszym jadłospisem. Dom sposobit się coraz bardziej na przyjęcie gości. 18 bm. będzie całkowicie gotowy. Chciałoby się już dziś życzyć wyjeżdżającym „dużo słońca i przyjemnych wczasów“. Bo tego, że zakończą się w Zegiestowie i jeszcze tu powrócą, jestem najzupełniej pewien.

JERZY DANEK

Z teki karykaturzysty



Reżyser Krasowski z Teatru Ludowego rys. T. Dyniewski

W OBIEKTYWIE W OBIEKTYWIE



Śnieg, to rozrywka dla dzieci, natomiast dla starszych — dodatkowa praca.

CO GDZIE KIEDY

Kina

SWIT — godz. 16, 18, 20 do 16
bm. „Złoty kask” — dramat prod.
franc. od 17 bm. „Niebieski ptak” —
dramat sensacyjny prod. wło-
skiej.
SWIATOWID — godz. 16, 18, 20
do 16 bm. „Śmiech zabroniony” —
montaż filmów niemych z
Charlie Chaplinem, od 17 bm.
„Ewa chce spać” — prod. pol-
skiej. Mała sala: godz. 15, 17, 19
do 16 bm. „Ona tańczyła jedno
lato” — dramat miłosny prod.
szwedzkiej, od 17 bm. „Ala Baba
i 49 rozbojników” — komedia
prod. franc.
APOLLO — godz. 9.30, 11.30, 13.45
„Na plaży” — dramat włosko-
franc. w kol. natur., godz. 16, 18,
20.15 „08/15” cz II „Front” — sa-
tyra wojenna prod. NRF.
UCIECHA — godz. 9, 11.15, 13.30
„Niebieski ptak”, godz. 16, 18, 20
„Ewa chce spać”.
WANDA — godz. 13.30 „Moulin
Rouge” — dramat prod. ang. w
kol. natur., godz. 15.45, 18, 20.15
„08/15” cz I „Koszary”.
SZUKA — godz. 19, 12, 14 „Zło-
ty kask” — dramat prod. franc.
godz. 16, 18, 20 „08/15” cz III
„Kapitulacja”.
WARSZAWA — godz. 16, 18,
20.15 „Folies Bergere” — rewio-
wy, barwy film prod. franc. W
każdy wtorek i czwartek o godz.
11.4 12.13 filmy dokumentalne.
WOLNOŚĆ — godz. 15, 17.30,
20.15 „Bosonoga contessa” — dra-
mat prod. amer. w kol. natur.
MŁODA GWARDIA — godz.
15.30, 19 „Czerwona i czarna” —
dramat prod. franc. w kol. na-
tur.
WRZOS — godz. 15.45, 18, 20.15
do 16 bm. „Gervaise” — dramat
prod. franc. od 17 bm. godz. 16,
18, 20 „Na plaży” — dramat wło-
sko-franc. w kol. natur.
KRAKUS — godz. 16, 18, 20 do

16 bm. „Człowiek w żelaznej
masce” — dramat sensacyjny prod.
amer. w kol.

Teatry

LUDOWY — 15 bm. godz. 19.15
„Wracamy późno do domu”, 16
bm. godz. 19.15 „Liliom”, 17 bm.
nieczynny, 18 bm. godz. 19.15
„Wracamy późno do domu”.
IM. SŁOWACKIEGO — 15 bm.
godz. 16 „Filomena Marturano”,
godz. 19 „Wizyta starszej pani”,
16 bm. godz. 11 Filomena Martu-
rano”, godz. 14 „Halka”, godz. 19
„Wizyta starszej pani”, 17 bm.
godz. 19.15 „Halka”, 18 bm. godz.
19.15 „Wizyta starszej pani”.
IM. MODRZEJEWSKIEJ — 15
bm. godz. 19.30 „Święta Joanna”,
16 bm. godz. 11 „Znajda”, godz.
15 „Dzika kaczka”, godz. 19.15
„Trzeci dzwonek”, 17 bm. godz.
19.15 „Znajda”, 18 bm. godz. 19.15
„Trzeci dzwonek”.
KAMERALNY — 15 bm. godz.
19.15 „Don Juan”, 16 bm. godz.
15 „Port Royal”, godz. 19.15 „Don
Juan”, 17 bm. nieczynny, 18 bm.
godz. 19.15 „Don Juan”.
ROZMAITOŚCI — 15 bm. godz.
15 „Kaliń bocian”, godz. 19.15
„Walka kobiet”, 16 bm. godz. 11
„Kaliń bocian”, godz. 15.30 „La-
dna historia”, godz. 19.15 „Walka
kobiet”, 17 bm. godz. 19.15 „Wal-
ka kobiet”, 18 bm. godz. 19.15
„Ladna historia”.
RAPSODYCZNY — 15-18 bm.
godz. 19.15 „Don Juan”.
GROTESKA — 15-18 bm. godz.
19.15 „Wieczór Galczyńskiego”.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY
PACZEK LEON zgubił przepustkę
stałą nr 22494 wydaną przez Hutę
im. Lenina.
BUGAŁSKA BOGUMILA zgubiła
legitymację szkolną nr 3/k, wyda-
ną przez Zasadniczą Szkołę Zawo-
dową w Nowej Hucie.
CHAMIOLA STANISŁAW zgubił
przepustkę stałą nr 27812 wydaną
przez Hutę im. Lenina.
GARDAS Jan zgubił przepustkę
stałą nr 25438 wydaną przez Hutę
im. Lenina.
TALAGA Aniela zgubiła prze-
pustkę stałą nr 23256 wydaną
przez Hutę im. Lenina.

Rys. B. Dziekon
Z cyklu:
Plagi nowohuckie



PŁOTKI
— Słyszales, że wczoraj zam-
knęli naszego kierownika?
— Kłamiesz! Przed chwilą z
nim rozmawiałem...

W trosce o wygodę klienta

Nowohuckie „Delikatesy” wprowadzają nowe formy sprzedaży

W nowohuckich „Delikatesach” nie najlepiej się działo w roku ubiegłym. Nie ma jednak potrzeby wracać do tych spraw. Wystarczy stwierdzić, że — jak dotychczas — przyjęcie „Delikatesów” przez Dyрекcję MHD w Nowej Hucie wyszło im, a zwłaszcza klientom tylko na dobre. Przeprowadzono konieczne zmiany w składzie personelu, obsadzając stanowiska ludźmi o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Nietrudno jest zadowolić klienta, jeżeli półki sklepowe zapełnione są bogatym asortymentem towarów. Niestety do tego u nas jeszcze daleko, a „Delikatesy” nie należą w tym wypadku do wyjątków. Od szeregu miesięcy brak jest takich artykułów, jak kakao, owoce południowe (za wyjątkiem cytryn, których ostatnio sprzedano 7 ton!), brak jest wystarczającej ilości szynki, bakalii, tak poszukiwanych „Krakusków”, mieszanki wędłowskiej itp. Wobec takiej sy-

tuacji, trzeba handlować tym, co jest. Ażeby klient był zadowolony, wskazane jest wprowadzanie ulepszeń i pewnych innowacji, dla wyгоды klientów i dobrej marki sklepu. Nowohuckie „Delikatesy” od marca przystąpiły do zbierania zamówień na atrakcyjne, estetyczne i smakowite kosze upominkowe. Inicjatywa naprawdę godna uwagi. Każdy z nas ma kilka razy w roku kłopoty z kupnem prezentu imienninowego, ślubnego, czy też z innej okazji. Obecnie wystarczy po prostu zamówić estetyczny koszyk czy kosz — w zależności od posiadanej gotówki — i po kłopotach. Zestaw towarów w koszach upominkowych zależy wyłącznie od życzeń klienta. Może się w nich znaleźć świetny koniak z importu, wytrawne wino węgierskie czy francuskie, sardynki portugalskie, czekolada, a nawet „Krakuski” i wspomniana mieszanka wędłowska, których nie ma w normalnej sprzedaży.

Warto dodać, że koszt takiej „wiazanki” nie przekracza faktycznej wartości towarów, oczywiście plus cena koszyczka i wstążki. Za wykonanie nie dolicza się ani jednej złotówki. Z tego wynika więc jasno, że udogodnienie to wprowadzono tylko i wyłącznie z myślą o kliencie, którego pozyskanie nie jest dla firmy rzeczą obojętną. Nie trzeba chyba zaznaczać, że wykonywanie tego rodzaju upominków stwarza dla personelu „Delikatesów” dodatkową pracę, zwłaszcza, że i życzenia klientów bywają czasami dość kłopotliwe. Zdarzało się, że zamawiający życzył sobie umieszczenia w koszu jeszcze „kwiatów”. A ponieważ życzenie klienta należy spełnić, wobec tego znalazły się i kwiaty, zakupione w nowohuckiej kwiatarni. Po Nowej Hucie chodzą szeptach, że „Delikatesy” zamierzają wprowadzić sprzedaż z dostawą do domu. Niestety na razie jest to jeszcze niemożliwe, z tego prostego powodu, że klienci nie przyzwyczaili się do masowych zamówień artykułów, trudno więc zatrudnić specjalnego pracownika w tym celu. Nie jest jednak wykluczone, że już za kilka tygodni i ta nowość zostanie wprowadzona. Wróćmy jednak do sprawy zaopatrzenia. To, że w „Delikatesach” nie ma delikatesów, nie jest wcale winą kierownictwa czy Dyrekcji MHD, jak to niektórzy sądzą. Zdarza się, że dostawy zamówionych artykułów awizowane są na określony termin, a mimo to nie nadchodzą. Wiadomo także, że i dystrybucja często ponosi winę. Niektóre województwa dysponują dużą ilością towarów, których brak w innych itd. Poprawę w tym względzie przyniosą z pewnością organizowane w Poznaniu targi krajowe, na które również pojedą przedstawiciele nowohuckich „Delikatesów”. Prawdopodobnie uda się przy tej okazji zawrzeć bezpośrednie transakcje z producentami, z pominięciem hurtowni centralnych, a wtedy zaopatrzenie w masę towarową znacznie się polepszy.

Zaleganie z czynszem utrudnia pracę DZBM

Jedną z instytucji, na którą psocimy przy pierwszej, lepszej okazji jest bezspornie Dzielnicowy Zarząd Budynków Mieszkalnych. Najczęstszym powodem do tego, są długie wysektywania na przeprowadzanie różnego rodzaju remontów. Ale i my, mieszkańcy, nie zawsze jesteśmy w porządku wobec administracyjnego gospodarza naszych mieszkań. Jak wiadomo, żeby móc szybko dokonać takich lub innych napraw, trzeba mieć na ten cel pieniądze, których wcale DZBM nie posiada za dużo.

A czynsz? — spytaście. Otóż właśnie czynsz i inne świadczenia mieszkańców stanowią główne źródło pokrycia kosztów prac remontowych. Cóż, kiedy duża część mieszkańców nie przestrzega regularnie opłaty świadczeń, zalegając nie raz dwa i trzy miesiące. W takiej sytuacji DZBM odczuwa brak finansowy i zmuszony jest zaniżać wysokoprocentowe pożyczki, bo przecież musi płacić innym przedsiębiorstwom za wodę, światło, c. o., wywóz śmieci itp. Nadzarzątnictwo budżet nie wytrzyma i nie dziwnego, że przerywa się tu i ówdzie remonty. W nowych umowach, jakie otrzymaliśmy z początkiem bieżącego roku, zastrzeżono obowiązek opłacania czynszu z góry, do 5-go każdego miesiąca. Niestety i ta klauzula nie poskutkowała. Toteż DZBM polecił administracjom osiedlowym rygorystyczne ściganie opłat w ustalonym umową terminie. W wypadku nieregulowania czynszu, administracje mają prawo wnieść skargę do sądu o przymusowe ściąganie czynszu. Natomiast, jeśli ktoś zalegać będzie ponad 2 miesiące, DZBM może rozwiązać umowę i drogą sądową przeprowadzić eksmisję. Jak widać, to nie są żarty. Zatem jeśli chcemy uniknąć nieprzyjemności i niepotrzebnych

Możliwości doksztalcania się istnieją więc trzeba je wykorzystać

Wywiad z kierownikiem Działu Szkolenia i Przygotowania Kadr Huty im. Lenina — STANISŁAWEM WODZIŃSKIM.

Kierownictwo Huty im. Lenina ustaliło, że każdy pracownik fizyczny powinien mieć przynajmniej skończoną 7 klas szkoły podstawowej, a pracownik umysłowy wykształcenie średnie. Ponieważ przeszło 5 tys. pracowników kombinatu nie posiada wymaganego wykształcenia zwrócić się do kierownika Działu Szkolenia z pytaniem — czy są możliwości stworzenia odpowiednich warunków do nauki dla tak poważnej ilości ludzi?

W obecnej chwili na terenie kombinatu istnieją dwie przyzakładowe szkoły podstawowe dla pracujących, do których uczęszcza zaledwie 149 pracowników. Szkoły te przy ich trójmianowej nauce, dostosowanej do pracy w ruchu ciągłym, mogłyby przy tych samych kosztach objąć 450 osób. Ponadto w mieście Nowa Huta czynne są trzy szkoły podstawowe typu wieczorowego, które również są wykorzystane w 30 proc. Mimo wyjątkowo dobrych warunków, jakie stworzyliśmy dla pracowników do uzupełniania wiadomości w zakresie szkoły podstawowej, nie widać zainteresowania tymi szkołami, a pracownicy raczej wyrażają chęć uczęszczania na kursy zawodowe. Niestety nie ma mowy o pozytywnych wynikach szkolenia zawodowego bez wiadomości podstawowych i z tych też względów na kursy o programie zawodowym, bez ukończonych 7 klas szkoły podstawowej, nie będziemy przyjmować. Zaznaczam, że przy systematycznej, konsekwentnej pracy jesteśmy w stanie doprowadzić do takiej sytuacji, że już w 1965 roku nie będzie w naszej hucie pracownika, który by nie posiadał ukończonej szkoły podstawowej. Musi być tylko spełniony jeden warunek: aby do huty nie przyjmowano pracowni-

ków nieposiadających 7 klas szkoły podstawowej a nawet Zasadniczej Szkoły Zawodowej. W tej chwili opracowuje się nowy schemat organizacyjny, który zakłada likwidację znaczących przerostów w administracji. Ponieważ w hucie nie ma możliwości zatrudnienia na innych odcinkach pracowników umysłowych, pożądane jest zorganizowanie kursów, na których mogliby oni wyuczyć się nowego zawodu i pozostać w hucie. Czy coś się robi w tym kierunku?

Dla tych pracowników przygotowujemy kilka kursów w zakresie wyuczenia zawodu o programie teoretycznym i praktycznym. Pierwszy kurs tego typu o specjalności „elektromonter urządzeń przemysłowych”, organizujemy w przyszłym miesiącu. Czekamy tylko na chętnych. Na zakończenie, proszę o przedstawienie planu zamierzeń Działu Szkolenia na najbliższy okres czasu.

Na pierwszym planie mamy przeszkolenie pracowników Walcowni Blach na Zimno. Szkolenie na najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach jest w pełnym toku. Na tym odcinku istnieje dobra współpraca między kierownictwem wydziału a Działem Szkolenia. W najbliższym czasie rozpoczniemy szkolenie obsad wielkiego pieca nr 3, 7-go pieca martenowskiego i 6-tej baterii koksowniczej.

Drugim zagadnieniem jest uzupełnienie kwalifikacji naszych pracowników w zakresie szkoły podstawowej. Już obecnie wychodzimy na spotkanie roku szkolnego 1958/59, organizując m. in. dla pracowników, którzy nie posiadają ukończonych nawet 5 klas szkoły podstawowej kursy, na których uzupełnią swoje wiadomości, tak

Z ukosa

Lepiej dylizanssem...

Burze śnieżne, zamiecie, wichury... Oto, co podają nam codzienne komunikaty z całego niemal świata. Fala mrozów i opadów śniegu przysła również do nas, choć na szczęście nie w takim nasileniu, jak w innych krajach. Toteż niektórzy nawet cieszą się, że wreszcie jest prawdziwa zima z sankami, nartami i wczasami zimowymi. Radości tej odmówiono jednak pasażerom tramwajów, kursujących między starym Krakowem i Nową Huta. Bo jakże cieszyć się z tego, że pada śnieg, skoro już kilkucentymetrowa jego pokrywa grozi przerwaniem komunikacji na tej długiej trasie tramwajowej?

Sporo emocji przeżyli mieszkańcy nowohuckiej dzielnicy i pracownicy kombinatu w ubiegłą środę, czekając na próżno w zadymce śnieżnej na tramwaj po to, by dowiedzieć się, że komunikacja między kombinatem a Rondem została na dłuższą przetrwana. Hiobowa wieść o przerwaniu w ruchu tramwajowym, spowodowanej nie tylko przez śnieg na szynach, ale również przez wykolejony parowóz, błyskawicznie obiegła kombinat. I zaczęła się istna wędrowka ludów w zawierusze śnieżnej.

Powtarzamy: w krytycznym dniu grubość pokrywy śniegu nie przekraczała kilku centymetrów! Cóż więc stanie się w razie większych opadów? Zatrważająca i zarazem śmieszna jest ta nasza nieudolność w pokonywaniu trudności, które gdzie indziej nie stanowią w ogóle problemu. Jakże bezbrzytny wobec MPK czuje się nieszczęsny pasażer, któremu odmawia ono swoich usług właśnie wtedy, kiedy absolutnie obejść się bez nich nie można! Chyba wróćmy do starych, poczciwych dylizansów zaprzężonych w czwórke dziańskich koni...

(dr) (i)

WULKANIZUJEMY i NAPRAWIAMY OPONY i DĘTKI
do samochodów osobowych, ciężarowych i ciągników (również o wymiarach 1.275x28 i 1.400x24)
WULKANIZUJEMY KABELE ELEKTRYCZNE oraz WYKONUJEMY AMORTYZATORY i PODUSZKI GUMOWE, USZCZELKI GUMOWE różnych wymiarów, jak też USZCZELKI KORYTKOWE do szyb samochodowych.
Zamówienia kierować na adres:
ZJEDNOCZENIE ROBOT ZMECHANIZOWANYCH
KRAKÓW-BIEŃCZYCE, ul. Kocmyrzowska, tel. 416-93 i 423-37.